Nr 51. 18 grudnia 1869.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI: co Sobota, w objętości jednego arkusza, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mankowskiego*.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Redakcyi Przeglądu: po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stempl. od ogłoszenia. Ulica Sławkowska. Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 2.., tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

PRZYCZYNEK
do kazuistyki lekarskiéj

podał
Dr. GAWLIK.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 48.)

III.
Rana cięta podudzia z następnym szczękościskiem i tężcem.

W. G. praktykant leśniczy w Brodłach, chcąc rozłupać potężny pniak, ciął przez nieostrożność w lewą nogę tak, iż ostrze siekiery, przebiwszy juchtową cholewę wraz z będącą po za nią odzieżą, utkwiło z przodu powyżéj kostek w podudziu. Stało się to dnia 13 Listopada 1866 r. Krwotok miał być nie wielki, za to ból nader dokuczliwy.

Zawezwany o pomoc lekarską przybyłem na miejsce w trzy godziny po owym przypadku, a zbadawszy rannego znalazłem co następuje:

Ciało młodzieńca 23 lat mającego, silnie zbudowane, mięśnie jędrne, dobrze rozwinięte, powłoki powszechne barwy prawidłowéj. dobrze odżywione. Po oddaleniu tymczasowego opatrzenia, składającego się z pajęczyny i hubki widać na podudziu lewém tuż powyżéj więzadła poprzecznego (*ligam. transvers. sen vaginale cruris*) tam, gdzie ścięgno mięśnia goleniowego przodkowego (*m. tibialis anticus*) przebiega, podłużną ranę $5^1/_3$ centymetra długą (dwucalową) wypełnioną świeżym krwi skrzepem. Po ostrożném zimną wodą spłukaniu tegoż pokazało się, iż rana ta na jeden centymetr rozwarta sięga przez wszystkie części miękkie aż do saméj kości goleniowéj, w któréj jednak prócz przeciętéj okostni nie można było żadnego głębszego wyśledzić zacięcia. Zgłębiający palec napotyka w ranie po stronie prawéj obnażony brzeg lewy mięśnia goleniowego przodkowego, po lewéj zaś, ucisnąwszy brzeg rany mocniéj, czuje tętno tętnicy goleniowéj przodkowéj (*arteria tibialis antica*). Przy tém zgłębianiu rany poprzedni ból w téjże wcale się nie zwiększył.

Mimo przydłuższego następnie zlewania wodą lodową rana ciągle broczyła; było to jednak krwawienie li miąższowe, gdyż żadnéj tryskającéj tętnicy wyśledzić nie było można.

Ażeby nie obrazić którego z sąsiednich ścięgien, czy to mięśnia goleniowego, czy téż wyprężacza kciuka (*m. extens. hallucis long.*), również, żeby nie obudzić na nowo nader dokuczliwego bólu, który co tylko był się ukoił cokolwiek, nie zaszyłem rany, tylko stuliłem jéj brzegi należycie pla

strami. Lecz gdy krew mimo okładów lodowych jeszcze po upływie 30 minut ciągle się sączyła z pod opatrzenia skubankowego, usunąłem plastry a w celu stanowczego zatamowania miąższowego krwotoku, założyłem do rany maleńki strzępek cienkiego płótna, umaczany w słabym rozczynie półtora chlorku żelaza. Umocowawszy takowy wraz z suchą na wierzchu skubanką ustaliłem nadwerężone podudzie w wyższém od reszty ciała położeniu, na zranione zaś miejsce położyłem mały pęcherz napełniony lodem.

Ranny ochłonąwszy po tém opatrzeniu z pierwszego przestrachu, zwłaszcza, gdy się przekonał, że odtąd już ani śladu krwi nie pokazało się więcéj, odzyskał pierwotny swój humor, wyrażał nawet swe zadowolenie z tego przypadku, twierdząc, że ta rana wyleczy go z pewnością na zawsze z dolegliwego darcia, jakie mu już od lat kilku dokuczało w téj nodze.

W 24 godzin późniéj usunąłem zimne okłady, nie tykając reszty opatrzenia.

Dopiero 15 Listopada oddaliłem plastry i skubankę wraz z tamponikiem, który zwilżony letnią wodą łatwo się odczepił od rany, nie okazującéj jeszcze żadnego oddziaływania.

Ranny od początku aż dotąd najmniejszéj nie ma gorączki, tylko od czasu do czasu doznaje silnego w zranioném podudziu darcia. Zresztą ogólny stan jego zdrowia całkiem zadawalający.

Dnia 16 Listopada pokazały się pierwsze ślady ropy w ranie, po lewym swym brzegu czysto już brodawkującéj. Oczyściwszy ranę letnią wodą opatrywałem ją czystą skubanką, napojoną w glicerynie, zbliżając łagodnie jéj brzegi do siebie za pomocą zwyczajnych plastrów.

Dnia 18 Listop. zastałem całe opatrzenie a nawet i pościel pod samą nogą zbroczone krwią zaschłą. W pierwszéj chwili podejrzywałem, czy przypadkiem tętnica goleniowa nie przeropiała; lecz zdjąwszy opatrzenie przekonałem się, że rana tylko na dnie u dołu małym skrzepem była pokrytą, zresztą czystą i prawidłowo brodawkującą.

Z wywiadów pokazało się, iż chory oddając w nocy dwa razy odchody stolcowe, nie zachował zaleconéj mu ostrożności, owszem stąpał ranną nogą po pokoju, zkąd łatwo powstały krwotok wytłumaczyć.

Mimo to rana oczyściła się już nazajutrz zupełnie.

Dnia 21go, gdy ropienie stało się obfitszém, poleciłem choremu, ażeby sobie odtąd przynajmniéj raz na dzień kąpał ową nogę w ciepłéj wodzie, ranę zaś opatrywał suchą skubanką i obwijał następnie całe podudzie watą.

Gdym chorego odwiedził dnia 24go, znalazłem ranę daleko rzeźwiéj brodawkującą. Brzeg jéj lewy zaciągał się widocznie, tylko brzeg prawy tam, gdzie ścięgno było obrażone, nie okazywał téj saméj do gojenia dążności.

Zważywszy jednak dobry stan reszty zdrowia, można było śmiało rokować, że najdaléj za dwa tygodnie będzie mógł chory już jako całkiem wyleczony opuścić łóżko.

Wtém dnia 29 Listop. wezwano mię nagle późnym wieczorem z usilną prośbą, bym przybył natychmiast, gdyż mój chory musiał sobie chyba kark skręcić, bo nie może nim ani poruszyć, co mu nie tylko mowę odbiera, ale i połykanie utrudnia.

Mając żywo przed oczyma kilka podobnych przypadków, jakie spostrzegać miałem już sposobność, zacząłem zaraz z tych kilku przesłanych mi objaśnień, jakolwiek opacznych, domyślać się nieszczęśliwego choroby obrotu. I rzeczywiście przybywszy jak najprędzéj na miejsce, zastałem chorego w opłakanym już stanie. Leżał on prawie nieruchomy z wyprężoną w tył głową, skarżąc się na okropne w karku i skroniach bóle. Cała jego twarz mocno zaczerwieniona, kroplistym potem pokryta; wyraz jéj kurczowo uśmiechający się, (tak zwany uśmiech sardoniczny). Wszystkie niemal mięśnie twarzowe, przeważnie zaś żwacze, kurczowo stężałe tak, iż chory swe usta ledwo na pół centymetra rozwierać może. Podobnież wszystkie mięśnie karkowe tak ztwardniałe, iż cały kark obmacującéj go ręce przedstawia się jakby z jednéj był utworzony kości. Nie dosyć na tém i mięśnie połykowe musiały być tężcowo skurczone, gdyż połykanie nadzwyczaj było utrudnione i bardzo bolesne.

Oddech ciężki wyłącznie przeponowy tak, iż obojczykowa klatki piersiowéj część bynajmniéj się nie porusza, co dowodzi, że wszystkie mięśnie oddechowe górne również stężały. Tak opukiwanie jak przysłuch w klatce piersiowéj wszędzie prawidłowy okazuje wypadek. Tętnica sprychowa

mała, nitkowata; tętno 124 na minutę; ciepłota 30½ R°.

W narządzie trawienia tylko pragnienie bardzo podwyższone. Wszystkie te wymienione co tylko przypady nie pozwalały ani na chwilę powątpiewać, że to tężec w najgroźniejszym rozwoju. Utwierdziwszy się w ten sposób w pierwotném mojém rozpoznaniu, badam następnie ranę, lecz ta oprócz zblednienia brodawek nie przedstawia żadnego innego pogorszenia.

Zapytany chory, kiedy i w jaki mniéj więcéj sposób rozwinęła się niniejsza choroba, opowiada mi zupelnie przytomnie, tylko bardzo niewyraźnie, gdyż tak ustami jak językiem dobrze władać nie może. Z jego zeznania dowiaduję się, iż dzień przedtém w czasie kąpania nogi obsługujący chorego chłopczyna, zostawiwszy jedne drzwi otwarte, wszedł z wodą po przeciwnéj stronie drugiemi. Powstały ztąd przeciąg tak uderzył siedzącego przy łóżku prawie w tym przestrzale, (z powodu wązkiego pokoiku) z ranną nogą w wanience, że ten od razu uczuł przejmujący dreszcz po calém ciele. Lecz to przeminęło wkrótce, natomiast pozostał mu jakiś tępy ból w karku, co mu jednak nie przeszkadzało jeszcze przez cały ten dzień w dobrym być humorze. Dopiero nazajutrz po śnie niespokojnym i często przerywanym zauważał, że ma kark stężały i bolesny, który to ból potężniał odtąd przerwami, posuwając się z tyłu naprzód do gardła, ztąd na całą twarz, podczas których to napadów bolesnych zęby mu się tak zacinały, że kilka razy mimowolnie w język się ukąsił. Przypadłości te powstałe niby nagle w nocy dały głównie domownikom chorego powód do mniemania, że ten, rzucając się śród snu niespokojnego w różne strony na pościeli, musiał, uderzywszy się gdzieś o mur lub o krawędź łóżka zwichnąć sobie któren z kręgów karkowych. Z téj też przyczyny, gdy chory coraz dotkliwiéj na swój kark utyskiwać począł, przysłano po mnie w celu rychłego naprawienia zaszłéj w karku jego zmiany.

Przewidując w opisanéj powyżéj doli smutny koniec chorego, zaprosiłem drugiego lekarza, ażeby wspólną z nim naradą zabezpieczyć siebie, jako rozpoczynającego w téj okolicy swą praktykę, od wszelkich możliwych zarzutów ze strony nieświadomego gminu.

Przez całą noc i pół dnia następnego miałem dosyć czasu i sposobności obserwować postęp choroby, która mimo natychmiastowego z méj strony zastósowania wszelkich środków leczniczych, jakie w takim razie są wskazanemi i zalecanemi rozwijała się nader szybko.

(Ciąg d. n.)

III.

Zapalenie opłucny i płuca urazowe przewlekłe.

Przypadek sądowo-lekarski skréślony przez

Dra Ignacego Mamczyńskiego
lekarza powiatowego i sądowego w Lisku.

Badanie sądowo-lekarskie na Janie Stachurskim wieśniaku, ciężko przez St. Rusyna, rolnika w Kalnicy przy Strubowiskach pobitym na dniu 13. lutego r. b. wykonane.

Stan obecny.

J. S. 35 lat liczący, wzrostu średniego, mocno wychudły, włosów czarnych, gęstych, cery ziemistéj, przedstawia przy szczegółowém badaniu następujące zboczenia:

1. Oglądanie klatki piersiowéj po prawéj stronie wykrywa, że bok prawy cały prawie dołem tj. od okolicy wątrobowéj do góry do 5. żebra (licząc żebra od góry), a zwłaszcza przestrzenie między-żebrowe boku wymienionego są wygładzone, cały zaś bok ten wygląda w stosunku do boku lewego opuchły.
2. Obmacanie potwierdza wypadek oglądania, przy czém przekonać się można, że taż strona (prawa), co i za pomocą oglądania dostrzeżono, przy oddychaniu mniéj jest ruchoma, a oddychanie w ogóle po téj stronie odbywa się powolniéj, aniżeli po lewéj.
3. Po prawéj stronie klatki piersiowéj nad płucem, począwszy od żebra 5. na dół jest odgłos wypukowy całkiem czczy z wielkim oporem; nad szczytem zaś prawego płuca, jak nie mniéj nad lewém płucem odgłos wypukowy nieco stłumiony.
4. Przysłuchiwanie (*auscultatio*) w miejscu, gdzie odgłos jest czczy, nie wykrywa żadnych szmerów oddechowych, powyżéj zaś odgłosu czczego szmery oddechowe są niewyraźne, mniéj więcéj nie oznaczone, przeważnie jednak oskrzelowe. Po lewéj stronie klatki piersiowéj szmery oddechowe są zaostrzone, zresztą prawidłowe.

5. Co się tyczy zboczeń czynnościowych, to chory uskarża się na wielką duszność (*dyspnoea*), dokuczliwe kłucie w prawym boku, kaszel częsty, suchy, urywany, plwociny czyli charkociny (*sputa*) są obecnie białawo-żółte, w małéj ilości, po pobiciu tém w piersi w-pierwszych dniach zaraz miały być, według podania chorego i jego domowników krwawe.

Liczba oddechów na minutę 38.

6. Tętno sprychowe liczy 100 uderzeń na minutę, drobne, nikłe, język blado obłożony, wilgotny nieco, pragnienie zmniejszone, brak łaknienia, oddawanie stolca i moczu prawidłowe, skóra sucha, sen częstym kaszlem przerywany, ogólna niemoc tak, że chory tylko leżeć musi, nie mogąc podźwignąć się o swojéj sile.

7. Zewnętrznych znaków pobicia nie widać wcale, wyjąwszy, że 1 $\frac{1}{2}$" poniżéj brodawki sutka (*mamma*) prawego przedstawia się blizna łuszcząca się po przyłożeniu poprzedniém i odpadnieniu przylepca pryszczawkowego pospolitego (*empl. cantharidum commun.*) w obwodzie dłoni męzkiéj.

Na tém badanie ukończono i protokół z tą uwagą podpisano, że lekarze sądowi oświadczyli, iż wtedy dopiero orzeczenie swe dadzą, skoro świadkowie będą wpierw przesłuchani względem poprzedniego zdrowia Jana S.; albowiem dopiero kierując się poniekąd ich zeznaniami będzie można ostatecznie orzec, czy chorobę płucową poczytać należy za bezpośredni skutek obrażenia cielesnego, lub też takowa wyynikła z innéj jakiéj choroby, już przed pobiciem istniejącéj.

Orzeczenie.

Z oględzin (1. 2. 3. 4. 5.) wynika, że Jan S. choruje obecnie na zapalenie opłucny (*pleuritis*) prawego boku i zapalenie płuca prawego (*pneumonia*), która to choroba blizko przed trzema tygodniami powstała i dotąd trwa jeszcze, a uderzeniami twardém, gładkiém narzędziem w prawą stronę klatki piersiowéj zadanemi wywołaną została, po których żadnych zewnętrznych znaków dzisiaj już nie widzimy, ponieważ uderzenia musiały działać na pierś odzieżą okrytą, a nie na odsłonięte ciało, a powtóre, że już do dziś dnia od czasu pobicia 19. dzień upływa, w przeciągu którego czasu znaki na skórze piersi mogły zupełnie zniknąć.

Że uderzenia w pierś, a nie żadna inna przyczyna przerzeczone zapalenia wywołały, tego dowodzimy na podstawie podanych zeznań tak samego cieleśnie obrażonego Jana S., jako też świadków: M. W., B. U., M. G., J. K., którzy twierdzą, że obrażony cieleśnie był przed pobiciem zupełnie zdrowy, (poszedł bowiem na nabożeństwo piechotą ze wsi Kalnicy miejsca zamieszkania swego do cerkwi do Strubowisk, siedliska pół mili odległego, w tym samym dniu, w którym go tamże po odprawionêm nabożeństwie na drodze pobito, że po tém pobiciu zaraz się tam na miejscu rozchorował, że go do swojéj wsi już na wozie odwieziono, gdyż sam wracać się nie miał siły, i że odtąd do dziś dnia obłożnie w domu choruje).

Tak zapalenie płuc, jak i opłucny, jest bezwzględnie obrażeniem ciała ciężkiém i oba zapalenia te czynią pobitego więcéj niż przez 30 dni do pracy i zarobku niezdatnym, rachując czas od chwili pobicia.

Co się zaś dotyczy dalszych szkodliwych następstw dla zdrowia Jana S. z choroby czyli raczej z pobicia wyniknąć mogących, to dzisiaj jeszcze tego stale i szczegółowo oznaczyć nie można.

(Ciąg d. nst.)

Wyciągi z pism lekarskich.

Leiblinger. Zatrucie rtęcią wcieraną w postaci maści w celu uleczenia świerzbu.

Dr. L. lekarz sądowy w Tarnopolu podaje ciekawy przypadek, który następnie streszczamy: Trzej wieśniacy dotknięci świerzbem, zresztą jednak zupełnie zdrowi, natarli się na całém ciele maścią sporządzoną przez jakiegoś niepowołanego doradcę, w skład któréj wchodziło 9 uncyj rtęci litéj. Nazajutrz zastano wszystkich trzech bez oznak życia.

Otwarcie zwłok sądowo-lekarskie wykazało: Zęby pokryte powłoką żółtą, szyjki zębów obnażone; dziąsła szaro-niebieskie, mocno obrzmiałe; błona śluzowa warg obudwu niebiesko-sina, pozbawiona przybłonka; woń z ust bardzo cuchnąca. Na skórze zmiany odpowiadające świerzbowi. Błony mózgowe przekrwione, zatoki mózgowe przepełnione krwią ciemną, płynną. Na podstawie czaszki nieco krwi płynnéj. Mózg i móżdżek ciemno-czerwono ubarwione, na przecięciu widać mnóstwo punktów krwawych wielkości prosa. Gruczoł tarczykowy, błona śluzowa krtani i tchawicy przekrwione. Płuca barwy ciemno niebiesko-czerwonéj wylewają na przecięciu obfitą ilość krwi ciemnéj pienistéj. W osierdziu około dwóch uncyj surowicy bezbarwnéj. Serce wiotkie mieści w sobie znaczną ilość krwi ciemnéj, płynnéj. Wątroba, śledziona i nérki przekrwione.

Badanie chemiczne wykryło tak w maści, jako też w narządach wewnętrznych i w skórze rtęć litą w znacznéj ilości.

Obok zmian w jamie ustnéj uderza przekrwienie narządów wewnętrznych i płynność krwi.

(Med. Wochenschr. 96. 1869.)

E. K.

Sprawozdania z posiedzeń towarzystw przyrodniczo-lekarskich.

Posiedzenie oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego.

z dnia 11 grudnia r. b

Treść: I. Powitanie grona przez przewodniczącego. II. Radziszewskiego wiadomość o nowéj chlorotoluidynie. III. Ustne rozprawy nad słownictwem chemicznem polskiém. V. Biesiadecki zawiadamia o świeżo przez siebie odkrytym sposobie odradzania się utraconego przybłonka.

I. Przewodnicy Rektor Skobel witając po przeciągu czasu przeszło 4 miesięcznym zebranych spółtowarzyszy, tłumaczy tę długą odwłokę zebraniem sejmowém, w którego czynnościach brać udział, zniewoliło go obecne stanowisko uniwersyteckie. Wszelako przerwa ta w zgromadzeniach oddziału, dodał z zaspokojeniem, nie pociągnęła za sobą bynajmniéj szczerby w objawach życia naukowego. Świetnym tego dowodem był pierwszy zjazd lekarzy i przyrodników polskich, który we wrześniu r. b. odbył się w Krakowie, a który ożywieniem swojém naukowém i towarzyskiém nie tylko kłam zadał owym nieszczęsnym wróżbitom, co niczego dobrego w kraju własnym dopatrzeć się nie mogąc, przepowiadali usiłowaniom ku doprowadzeniu do skutku tego zamiaru, oprócz zupełnego zawodu jeszcze narażenie się na powszechne pośmiewisko, ale przeszedł o wiele oczekiwania owych uczestników, co więcéj mając ufności skromne jednakże w tym względzie żywili nadzieje. W końcu wspomniał o wyjść mającym niebawem Roczniku, którego tom pracom przyrodniczym poświęcony, acz tym razem, już to dla nieobecności prezesa professora Dra Majera z przyczyny posiedzeń sejmowych, jużto dla drukarskich wymogów, potrzebujących dłuższego czasu do wygotowania tablic chromolitografowanych, wychodzi na jaw cokolwiek późniéj, wszelako treścią swoją i doborem prac świadczy wymownie o pożytecznéj czynności oddziału.

II. Tenże przewodniczący odczytał rozprawkę p. Dra Bronisława Radziszewskiego z Lowanium. Autor wyjaśnia na wstępie, iż badania swojego dokonywał z pomocą spółtowarzysza swego p. Henrego, że zatém całą pracę uważać wypada za owoc spólnemi siłami uzyskany. Co do wywodu naukowego stanowi on ciąg dalszy pracy, któréj początek na posiedzeniu lipcowém wyłuszczył jako sprawozdawca prof. Czyrniański (obacz przegl. lek. Nr. 31. r. b. str. 352). Tym razem przedmiotem poszukiwań było inne połączenie toluolowe stanowiące jeden z licznych związków równo składowych (izomeryi) powstających wtenczas, gdy jeden lub dwa atomy wodu z grona C_6 H_5 lub CH_3 zastąpione będą bądź solorodami, bądź téż gronami NO_2 lub NH_2. Autor opisuje sposób postępowania, jakiego użył, własności i skład wynalezionego połączenia, które nazwał parachlorotoluidyną.

III. Praca powyższa dała pochop niektórym członkom do poczynienia kilku uwag nad słownictwem chemicznem nie ustalonem dotychczas. Zgodzono się po największéj części, że wyraz tlen utworzony przez szkołę warszawską, jakkolwiek co do swojego brzmienia jest równie niedostateczny jak i dawniejszy kwasoród, przecież jako krótszy jest dogodniejszy bo i łatwiéj się urabia i jest w wyrazach złożonych dźwięczniejszy. Z tych samych powodów przyznano znowu pierwszeństwo wodowi nad używanym w Warszawie wodorem. Prof. Czyrniański podniósł, że w słownictwie chemicznem mniéj zależy na pojedynczych wyrazach, jak na umiejętnéj zasadzie.

Prezes towarzystwa prof. Majer zawiadomił, że nadeszła świeża praca chemiczna tegoż Dra Radziszewskiego. Sprawozdanie z niéj poruczono prof. Czyrniańskiemu.

IV. Prof. Biesiadecki oświadczył nakoniec, iż poczytuje sobie za miły obowiązek podzielić się ze spółtowarzyszami najświeższym wypadkiem swych badań, zanim go następnie obszerniéj naukowo wyłuszczy. Otóż przed 2ma dniami udało mu się po długich mozolnych poszukiwaniach odkryć sposób dotąd nie wyjaśniony, odradzania się przybłonka po jego utracie skutkiem zranienia lub choroby. Przekonał się niewątpliwie, że przybłonek świeży wytwarza się z tak zwanych ciałek wędrujących czyli ciałek bezbarwnych krwi. Bliższe szczegóły późniéj sobie zastrzega.

O.

Zjazd pierwszy lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.

SPRAWOZDANIE z WYSTAWY PRZYRODNICZO-LEKARSKIEJ.

(Ciąg dalszy.)

Poddział F. — Pachnidła *).

1. Mag. farm. Gralewski z Krakowa: Woda *mille fleurs.*

*) Przez pomyłkę opuszczono w poprzednim numerze ten poddział, dla tego w niniejszym się zamieszcza.

2. Mag. farm. Krokiewicz z Krakowa: Woda kolońska.

* 3. Muzeum techn. przemysł. krak.: kosmetyki zaeuropejskie.

4. Pongratz i syn z Białéj: Olejki lotne. — (Medał spiżowy).

5. Hr. Alfred Potocki z Łańcuta (dyrektor fabryki T. Fleszar): Wódka kolońska, wódka lawendowa, wódka portugal, i wódka cedrato. — (Medal srebrny.

6. Mag. farm. Ad. Siedlecki z Krakowa: wodotrysk z wódki kolońskiéj własnego wyrobu.

7. Wanda i Spółka w Krakowie: wódka kolońska, mydełka i mydło do wywabiania plam.

Poddział L. — Okazy botaniczne.

* 1. Dr. Czerkawski Julian ze Lwowa: około 400 różnych okazów mchów krajowych.

2. Prof. Dr. Janota z Krakowa: Zbiór dendrologiczny krajowy. (Medal spiżowy.

3. Dr. Łojko ze Lwowa i Prof. Jabłoński z Krakowa: Zbiór 166 okazów porostów galicyjskich. (Medal spiżowy).

4. Maciejowszczyk z Krakowa: dwa okazy dębu czarnego wydobytego z Wisły.

5. Henr. Morgenstern ogrodnik z Krakowa: rośliny ozdobne. (Pochwała).

6. Stolz z Krakowa: rośliny ozdobne. (Pochwała).

* 7. Tow. rolnicze krak.: Zbiór wyrobów z masy papierowéj, objaśniających układ roślin i ich budowę.

8. Zarząd Ogrodu botanicznego (Wacł. Schwarz, ogrodnik) 150 gatunków roślin lekarskich szklarnianych. (Medal spiżowy.)

Poddział M. — Okazy mineralogiczne.

1. Prof. Hałatkiewicz z Krakowa: Zbiorek minerałów krajowych i obcych, używany do wykładów w Szkole technicznéj.

* 2. Michałowski Ludwik z Krakowa: 42 okazy rzadszych lub nowo odkrytych minerałów. (Zob. Katalog str. 20).

* 3. Muzeum techn. przemysł. krakowskie: a) 8 odmian soli potasowéj z Kalusza; b) Zbiór szlifowanych kamieni szprudlowych z Karolowych warów (Carlsbad.)

4. Dr. Oszacki z Krzeszowic: a) dwa stalaktyty z okolic krzeszowickich; b) zbiór galmanów i ołowianek krajowych.

DZIAŁ VI.

Poddzial N. — Litografie, fotografie itd.

1. Brondel z Warszawy: Album fotograficzne przypadków chirurgicznych operowanych w Szpitalach i klinikach warszawskich. (Pochwała.)

2. Prof. Dr. Ludwik Hirschfeld z Warszawy: drugą edycyę swego „Atlasu newrologicznego“ wydanego w Paryżu z tekstem francuzkim.

3. Prof. Dr. Eug. Janota z Krakowa: Zbiór widoków górskich galicyjskich, głównie tatrzańskich (6 obrazów olejnych, 3 akwarele, 22 litografij i 7 fotografij). Zob. Katalog, str. 27.

4. Dr. Franciszek Nowakowski z Suchy nadesłał z biblioteki hr. Al. Branickiego: rysunki in-folio Antoniego Albertrandego do dzieła: „Bieg teoretyczny malarstwa“ w Warszawie 1787 r., obejmujące Osteologią i Myologią dla malarzy (nie wydane).

5. Dr. Janusz Ferdynand Nowakowski z Warszawy: fotografie przedstawiające grę fizyonomii prof. Purkyniego w 26 różnych wyrazach twarzy.

6. M. Salb (Litografia „Czasu“) w Krakowie: odbitki z tablic, rycin i t. p., wykonanych w Zakładzie litograficznym w przedmiotach lekarskich i z nauk przyrodniczych. (Medal srebrny).

Poddział O. — Książki.

1. Prof. Dr. Choynowski z Warszawy: 6 zeszytów tłómaczenia „Wykładu Patologii i Terapii szczeg. Niemeyera.

2. D. E. Friedlein księgarz w Krakowie: Dzieła lekarskie i przyrodnicze polskie wydane w ciągu ostatnich 3ch lat.

3. Jaworski księgarz z Krakowa: Słownik łacińsko-polski wyrazów lekarskich przez prof Dra Skobla i Dra Al. Kremera.

Komisya fizyograficzna Tow. nauk. krak Sprawozdanie swe z lat 3.

5. Dr. Franc. Nowakowski z Suchy: dzieło Jakóba Breyera, gdańszczanina p. n.: „*Exoticarum plantarum centuriae*“. Gedani 1679 fol. (rzadkie.)

6. Tow. paryskie lekarzy polskich: Rocznika t. III. poszyt I.

Poddział P. Mapy fizyograficzne polskie.

39 map, planów itp. materyałów fizyograficznych, zebranych i uporządkowanych staraniem prof. Dra Janoty. (Zob. katalog str. 23—26.)

(Dokończenie nastąpi).

Rozmaitości.

Sprawy lekarskie w sejmie krajowym w. r. 1869.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 49.)

II. Sprawy szpitalne i zakładów dobroczynno-lekarskich.

1. Względem uznania austryacko-węgierskiego szpitalu narodowego w Stambule zakładem publicznym złożył sprawozdanie Wydziału krajowego posel Smolka na posiedz. VI. dnia 22 września r. b. (G. lw. Nr. 218). Przedmiot odesłano do komissyi administracyjnéj która uczyniła wniosek przychylny przez sprawozdawcę Dra

Weigla, zamieniony w uchwałę na posiedz. IX. dnia 28go września r. b. (G. lw. Nr. 223.)

2. O projekcie rady powiatowéj krośniańskiéj do Ustawy względem nałożenia nadzwyczajnych opłat na wybudowanie szpitala powiatowego w Krośnie odczytał sprawozdanie Wydziału krajowego poseł Haller. Izba zgodnie z wnioskiem uchyla projekt przechodząc do porządku dziennego na posiedzeniu VIII. dnia 27 września r. b. (G. lw. Nr. 222).

3. Nad sprawozdaniem Wydziału krajowego względem zniesienia krajowych zakładów podrzutków we Lwowie i w Krakowie wniesionem do Izby na posiedzeniu IX. dnia 28 września r.b. (G. lw. Nr. 223) przez posła Smolkę a odesłaném do komisyi administracyjnéj, toczyły się dłuższe rozprawy. Sprawozdawcą był Dr. Weigel, który w imieniu komisyi wniósł: (posiedz. XXII. dnia 22 paźdź G. lw. Nr. 243) a) uchylenie wniosków Wydziału krajowego z dnia 7 września r. b. co do zniesienia zakładów podrzutków we Lwowie i Krakowie i b) zawezwanie Wydziału krajowego do wygotowania i złożenia wniosku względem odpowiedniego przeobrażenia zakładów podrzutków we Lwowie i Krakowie z uwzględnieniem również celu dobroczynnego jak i ochrony funduszu krajowego od dalszego ponoszenia dotychczasowych zbyt wielkich ciężarów.

Izba odrzuciła ten wniosek komisyi, poczém p. Smolka podniósł na nowo wniosek Wydziału krajowego, który przyszedł pod obrady sejmu na posiedz. XXIII. dnia 23 paźdz. (Gaz. lw. Nr. 244). Z dwóch wniosków Wydziału krajowego do tego przedmiotu się odnoszących, sejm uchwalił tylko pierwszy opiewający: Uchwała sejmu Kr. Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego względem przyjmowania dzieci do krajowych zakładów podrzutków w Krakowie i we Lwowie.

Art. I. do krajowych zakładów podrzutków w Krakowie i we Lwowie mogą z reguły (wedle prawidła Red.) być przyjmowane tylko dzieci, za które koszta utrzymania podług przepisanéj taksy pielęgnowania uiszczone zostaną.

Art. II. prawo bezpłatnego przyjęcia do zakładu służy a) dzieciom znalezionym, których rodziców wyśledzić nie można; b) dzieciom urodzonym w oddziale bezpłatnego zakładu położnic, których matki poddały się praktyce klinicznéj w celach naukowych lub przyjęły usługę mamek w zakładzie podrzutków.

Art. III. wyjątkowo może wydział krajowy przyzwolić na stałe lub tymczasowe bezpłatne przyjęcie innych dzieci do zakładu podrzutków, bez względu na pochodzenie i wyznanie. (Według poprawki posła Hönigsmana opuszczono w Art. III. ostatni wyraz „wyznanie“.)

Drugi wniosek wydziału kraj. względem zupełnego zniesienia zakładów wzmiankowanych, przeciw któremu między innymi wystąpił poseł Dr. Majer w zastósowaniu do Krakowa z powodów naukowych, Izba odrzuciła, a natomiast przyjęła wniosek posła Ludwika hr. Wodzickiego téj osnowy:

„Wzywa się Wydział krajowy do złożenia osobnéj komisyi znawców celem ułożenia projektu do przeobrażenia zakładów podrzutków we Lwowie i w Krakowie w ten sposób, aby przy zachowaniu nadzoru wydziału kraj. prywatnéj pieczy oddane być mogły“.

4. Względem podwyższenia płac urzędników przy szpitalach krakowskim i lwowskim złożył wniosek Wydział krajowy, którego pierwsze czytanie nastąpiło na posiedz. XIV. dnia 11 paźdz. (G. lw. Nr. 233). Na wniosek posła Smolki Izba przekazała ten projekt do komisyi budżetowéj. Sprawozdawca téjże hr. Ludwik Wodzicki na posiedz XXVI. dnia 27 paźdz. (G. lw. Nr. 247) wyłuszczywszy treść trzech odnośnych wniosków Wydziału krajowego, wedle których preliminarz budżetu za r. 1870 podniósłby się w wydatkach na szpital powszechny lwowski o kwotę ryczałtową 4962 zła. (w czém objęte jest podwyższenie płacy dla dwóch lekarzy głównych (prymaryuszów) po 170 zła. dla każdego, podwyższenie dodatku na fiakra dla jednego z nich w kwocie 57 zła., a dla drugiego 15 zła.; nowy dodatek na pomieszkanie dla 2go lekarza głównego 120 zła. Stałe wynagrodzenie dla 4rech nowych lekarzów głównych 2400 zła. dwie nowe zapomogi *(adjuta)* dla lekarzów pomocniczych (sekundaryuszów) 700 zła. dwie nowe zapomogi dla praktykantów 300 zła., ustanowienie nowéj posady w oddziale obłąkanych 700 zła.); na Szpital św. Łazarza w Krakowie o kwotę 970, a na Szpital św. Ducha o 945 zł. w. a.; poleca w imieniu komisyi z powodu, iż wniosków tych dla zbyt późnego ich doręczenia śród rozpoczętych już obrad Sejmu nie można było brać pod rozwagę z należytą dokładnością, przyjęcie w ich miejsce następującéj uchwały.

I. Sejm przechodzi nad wnioskami Wydziału krajowego o podwyższenie płac urzędników i służby lekarskiéj przy szpitalu lwowskim i szpitalach św. Ducha i św. Łazarza w Krakowie, oraz nad projektem reformy służby lek. przy szpitalu głównym we Lwowie — do porządku dziennego.

II. W rubryce XIII. budżetu krajowego na rok 1870 — „Rozmaite“ — pod l. porządkową 61, zamieszcza się suma 6000 zła. do rozporządzalności Wydziału krajowego na jednorazowe zapomogi dla urzędników służby lekarskiéj przy szpitalu głównym we Lwowie i szpitalach krakowskich, lub téż na tymczasowe obsadzenie nowych posad przy tychże szpitalach.

III. Wzywa się Wydział krajowy, aby na następnéj sesyi sejmowéj, a to na jedném z pierwszych posiedzeń przedłożył projekta tak pod względem zmian w zarządzie i urządzeniu służby lekarskiéj w szpitalu głównym we Lwowie i w szpitalach św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie zaprowadzić się mających, a zarazem stałego unormowania pensyi i płac dla urzedników i sług przy tych szpitalach zestawione i ułożone w jednę systematyczną całość. Tém samém zechce Wys. Sejm petycyą do l. 127 urzędników i sług szpitali św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, uważać za załatwione.

Ustęp I. i III. przyjęto bez rozpraw, ustęp II. zaś ze zmianą na wniosek Dra Majera wyrazów „jednorazowe za-

pomogi“ na „wynagrodzenia“ mające być ponawiane corocznie aż do odłożenia lub przeprowadzenia ostatecznéj reformy, a na wniosek Dra Hoszarda kwotę 6000 złr. podniesiono do kwoty przez Wydział krajowy żądanéj: 6662 złr. w. a.

(Dok. nst.)

Ogłoszenie konkursu

na ośm stydendyów szkolnych z fundacyi Jana Towarnickiego. — L. 14120. Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém podaje do publicznéj wiadomości, iż z fundacyi noszącéj nazwę: „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“ rozdane będą z początkiem roku szkolnego 1869—1870 ośm stypendyów szkoln ręcznych, z których cztery przeznaczone są dla krewnych i imienników ś. p. fundatora Jana Towarnickiego, cztery zaś dla obcych. Warunkami ogólnemi dla wszystkich kompetentów są: Uczęszczanie do szkół publicznych krajowych, dobre obyczaje, dobry postęp w naukach i poświadczenie od właściwéj zwierzchności miejscowéj wydane, iż ani młodzieniec sam, ani jego rodzice takiego majątku nie posiadają, któryby na przyzwoite utrzymanie młodzieńca w szkołach wystarczał.

Warunkiem do otrzymania stypendyum familijnego jest wykazanie pokrewieństwa z fundatorem ś p. Janem Towarnickim zapomocą metryk albo przynajmniéj poświadczenia przez czterech wiarygodnych mężów wydanego i należycie legalizowanego, iż ubiegającego się o stypendyum młodzieńca, jako krewnego fundatora znają i uważają. W braku krewnych fundatora ogólne warunki po sobie mających, mogą być stypendya familijne nadane imiennikom fundatora nazwisko Towarnickich noszącym.

Stypendya dla obcych przeznaczone są w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub téż mniejszych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniéj przez pięć lat służbę w dawnym obwodzie Rzeszowskim pełnili, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, dawnego obwodu Rzeszowskiego, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch z tych dla obcych przeznaczonych stypendyów dla synów lub dawnych potomków kuratorów fundacyi. Stypendya ustanowione dla krewnych i imienników fundatora wynoszą dla uczniów:

a) szkół ludowych rocznie po 150 zł. w. a.

b) szkół średnich rocznie po 200 zł. w. a.;

c) akademii i uniwersytetów rocznie po 300 zł. w. a.

Stydendya zaś ustanowione dla obcych wynoszą dla uczniów:

a) szkół ludowych rocznie po 120 złr. w. a.

b) szkół średnich rocznie po 150 złr. w. a.

c) akademii i uniwersytetów rocznie po 200 złr. w. a.

Raz nadane stypendyum pozostaje młodzieńcowi aż do ukończenia szkół, a w miarę, jak uczeń ze szkół ludowych przechodzi do szkół średnich, a z tych na akademię lub uniwersytet, podwyższane będzie pobierane stypendyum, to jest przy stypendyach familijnych 150 zł. w. a. na 200 złr. w. a. a potem na 300 zł. w. a., a przy stypendyach dla obcych z 120 zł. w. a. na 150 zł. w. a. a potém na 200 zł. wal. austr.

O utracie stypendyum orzeka Wydział krajowy stosując się do ogólnych przepisów o utracie stypendyów.

Stypendyści, którzy po ukończonych studyach uniwersyteckich dla dostąpienia stopnia akademickiego ścisłe egzamina składają, zatrzymują stypendya jeszcze przez półtora roku po ukończeniu studyów, atoli wykazać powinni, że w pierwszym roku dwa, a w następném półroczu jeden ścisły egzamin złożyli. Zaś ci stypendyści, którzy po ukończeniu szkół krajowych dla wyższego wykształcenia się udają się do zakładów naukowych zagranicznych, za złożeniem dowodów półrocznie, stypendyum jeszcze przez dwa lata zatrzymają.

Uczniowie św. Teologii i seminarzyści duchowni nie mają prawa do stypendyów.

Ci więc uczniowie, którzy chcą korzystać z tych stypendyów, winni wnieść przez swoje przełożone Dyrekcye szkolne prośby do Wydziału krajowego najdaléj do 10. stycznia 1870 i w celu wykazania ogólnych warunków, załączyć:

1. metrykę chrztu lub urodzenia;

2. świadectwo szkolne z ostatniego półrocza;

3. świadectwo od właściwéj zwierzchności miejscowéj wydane, iż ani młodzieniec sam, ani jego rodzice takiego majątku nie posiadają, któryby na przyzwoite utrzymanie młodzieńca w szkołach wystarczał;

4. świadectwo szczepionéj ospy.

Nadto mają ci, którzy się ubiegają o stypendyum familijne udowodnić w sposób wyżéj wyrażony stopień swojego pokrewieństwa z fundatorem, zaś ci, którzy pragną mieć pierwszeństwo przy rozdawnictwie stypendyów obcych, winni warunki ku temu wyżéj skreślone w sposób wiarygodny wykazać.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém.

We Lwowie, dnia 16. listopada 1869.

Ruch chorych w lwowskim szpitalu powszechnym. Pozostało z końcem września r. b. 562, do tych przybyło w paźdz. r. b. 390, leczono zatém w tym miesiącu 952. Z tych wyzdrowiało 260, umarło 33, wydalono niewyleczonych 39, razem 332; pozostało z końcem października r. b. 620, a mianowicie na oddziale chorób wewnętrznych 50, zewnętrznych 59, kobiecych 4, klinice chorób wewnętrznych 9, klinice chorób zewnętrznych 10, skórnych przewłocznych 28, kiłowych 126, ocznych 27, obłąkanych 258, położnic 35, dzieci 14. Najniższy stan wynosił na dniu 2. października 552, średni na dniu 14. paźdz. 592, najwyższy na dniu 21. paźdz. 620 chorych. Stosunek wyzdrowienia wynosił 26.69₀/₀, zaś śmiertelności 4.00₀/₀.

Wiadomość bibliograficzna.

Ossowidzki Mathias aus Bomst: Ueber die bei der Zuckerharnruhr vorkommenden Augenkrankheiten Inaugural Dissertation etc. Berlin 1869.